

Brazylijczyk Gerson był jedną z najbardziej nieudanych inwestycji Waltera Sabatiniego. Graczowi nie udało się w Europie i mimo że pozował w mediach społecznościowych z koszulką numer 10, którą otrzymał od ówczesnego dyrektora sportowego Romy, dziś gra ponownie w Brazylii. W ostatnich dniach jego osobę zaczęto łączyć z Arsenalem. Jego ojciec, Marcao, który zablokował sprzedaż syna m.in. do Lille i Zenitu, udzielił wywiadu dla *esportes.yahoo.com*, w którym wrócił do przygody z Romą.

- Wszystko dopięliśmy, podpisaliśmy, ale Barcelona chciała zapłacić tylko 8 mln euro Fluminense, które potrzebowało naprawdę pieniędzy. Zatem wybraliśmy zamknięcie transferu z Romą, która zaoferowała 16 mln euro. W Rzymie chcieli bym podpisał umowę z jednym z agentów, "usmażyli" nas tam. Do tego stopnia, że nie mogliśmy nawet wynająć domu. Musieliśmy przebywać w hotelu przez trzy miesiące. We wszystkich domach, które próbowaliśmy wynająć, musieliśmy rozmawiać z tym biznesmenem, którego nazwiska nie chcę nawet podawać. Rozwiązaliśmy to dopiero gdy Gerson porozmawiał z Tottim. I przenieśliśmy się do mieszkania Tottiego.

Dalej opowiada o grze syna:

- Pamiętam, że Gerson strzelił dwa gole z Fiorentiną i potem w ogóle nie grał ponownie. Był taki jeden raz, gdy został wystawiony na skrzydło, gdzie nigdy nie trenował, aby kryć Higuaina. Jednak dzięki Bogu udało nam się odejść. Palmeiras, Corinthians, Gremio i Atletico Mineiro chcieli wypożyczyć Gersona, ale Roma chciała tylko sprzedaży i żądała 15 mln euro. Mineiro przylecieli nawet do Włoch, ale Roma nie chciała się nawet z nimi spotkać.

Autor: abruzzo